

Puste biblioteki stolicy

29 sierpnia 2011

Władze stołecznych dzielnic konsekwentnie tną budżety bibliotek. Warszawscy bibliotekarze szukają oszczędności. Problem polega na tym, że w większości placówek, nawet bez cięć, pieniędzy brakuje już od dawna.

– Mamy 13 filii. Aby je utrzymać, potrzeba nam ok. 5 mln zł rocznie – mówi „Życiu Warszawy” dyrektor biblioteki Praga-Północ, Janina Masłowska. Na nowości placówka potrzebuje ok. 500 tys. zł rocznie. Przy planowanych oszczędnościach na nowe książki mogłoby nie wystarczyć w ogóle, podczas gdy jak zgodnie twierdzą kierownicy placówek, to właśnie bez świeżych tytułów biblioteka traci najwięcej.

Drastyczny spadek liczby nowości zanotowała też biblioteka na Pradze-Południe. – Zapotrzebowanie jest, ale pieniędzy nie ma – mówi dyrektor placówki Mirosława Majewska. – W zeszłym roku kupiliśmy ok. 20 tys. woluminów, w tym – 3 tys.

Mimo obciętych budżetów biblioteki starają się uzupełniać księgozbiory. Pracownicy sami szukają nowych, najlepiej darmowych rozwiązań na poszerzenie oferty. Przykładowo wypożyczalnie na Woli i Pradze-Południe wprowadziły w pierwszym półroczu możliwość darmowego ściągania e-booków w bibliotece z zasobów Światowej Biblioteki E-booków. Biblioteka na Woli ma również podpisane umowy z niektórymi wydawnictwami. Na ich podstawie dostaje darmowe egzemplarze drukowanych przez nie książek. Coraz częściej sponsorami bibliotek zostają również sami czytelnicy, przekazując książki bądź darowizny.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)